

40 I CZTERY

DWUTYGODNIK
ALEKSANDROWA 2

Biblioteka Publiczna
w Aleksandrowie
Lubuskim
File Nr 1



Rok VII

Nr 4 (126)

2 marca 1997 r.

Cena 0,60

57 LAT TEMU ROZPOCZĘŁY SIĘ MASOWE DEPORTACJE POLAKÓW
ZAMIESZKAŁYCH NA KRESACH WSCHODNICH W GŁĘB ZSRR.
O TYCH WSTRZĄSAJĄCYCH WYDARZENIACH PISZEMY NA STR. 10.



Ponadto w numerze:

- * Portret pamięciowy poszukiwanej przez Policję oszustki - *str. 9.*
- * Nasi piłkarze w Lesku - *str. 8.*
- * Wąlkuski w Aleksandrowie - *str. 9.*
- * Humor na Dzień Kobiet - *str. 6.*
- * Pszczoły zwiastują wiosnę - *str. 4.*
- * Recepta na bezrobocie? - *str. 3.*
- * Co się udało, co się nie udało - inwestycje gminne 1996 - *str. 5.*

XXX SESJA RADY MIEJSKIEJ ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

26 lutego obradowała Rada Miejska Aleksandrowa Łódzkiego. Na wstępie burmistrz K. Czajkowski przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego w okresie od 30 stycznia b.r. W kolejnym punkcie porządku obrad radni zgłaszali zapytania i interpelacje. Głos zabrał radny J. Burski. Zapytał on o działania podjęte przez Zarząd w celu likwidacji wyrw jakie powstały w jezdniach na terenie miasta po okresie zimowym. Radny B. Płóciennik poinformował w imieniu mieszkańców Rudy Bugaj o fatalnym stanie drogi łączącej tę wieś z Brużycą. W trakcie budowy wodociągu uszkodzony został tam przepust, w wyniku czego woda z roztopów zniszczyła nawierzchnię. Drugim problemem jaki poruszył B. Płóciennik była kwestia poważnych zniszczeń dróg wiejskich, jakie spowodowały ciężkie samochody wywożące drewno z lasu. Radny postulował, iż po pierwsze powinny zostać ustawione znaki zakazujące jazdy ciężkich pojazdów w porze wiosennych roztopów, a po drugie administracja lasów powinna partycypować w kosztach remontów dróg zniszczonych w trakcie wywózki drewna. Radny S. Chyliński zgłaszał także zniszczenia na drogach wiejskich spowodowane przez wodę. Dotyczy to dróg Sokolów - Zimna Woda i Brużycza - ul. Zgierska. Radny J. Żmuda poruszył sprawę braku lekarza okulisty w alek-

sandrowskich przychodniach oraz nieumieszczenia w porządku obrad sesji omówienia zasad zwrotu nakładów na usługi opiekuńcze. Na zakończenie tego punktu radny Z. Pietrzak zapytał, czy Zarząd Miejski podejmie działania w sprawie sytuacji zaistniałej w PGKiM (więcej na temat tej sytuacji piszemy na str. 4).

Rada Miejska przyjęła uchwałę w sprawie wprowadzenia zakazu spożywania napojów alkoholowych na niektórych terenach gminy Aleksandrów Łódzki. Do terenów tych będą zaliczać się parki, skwery, trawniki, ulice, bramy i klatki schodowe domów wielorodzinnych oraz działki stanowiące własność gminy. W trakcie dyskusji nad tą uchwałą Komisja ds. Rodziny postulowała, aby do wymienionych terenów dopisać również obiekty sportowe i miejsca kultu religijnego. Okazało się jednak, że picie alkoholu w tych miejscach zabronione jest na mocy ustawy o wychowaniu w trzeźwości, nie ma więc potrzeby powielania tego typu zakazów w uchwale Rady. Przyjęto również uchwałę w sprawie reorganizacji Miejskiego Przedszkola Nr.1. Reorganizacja ta polega na likwidacji filii przedszkola, funkcjonującej do ubiegłego roku szkolnego w starym budynku Szkoły Podstawowej Nr 1 przy ul. Pabianickiej i przeniesieniu klas "0" do szkół. Uchwała ta była już raz pode-

mowana przez Radę, jednak w poprzedniej formie została anulowana przez Wojewodę. Kolejną uchwałą Rada Miejska poszerzyła skład osobowy Komisji ds. Ładu, Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego o J. Woźniczaka - przedstawiciela OSP.

Spółka cywilna "Hermes" zrzekła się prowadzenia oczyszczalni ścieków w Rąbieniu. W związku z tym Zarząd postanowił powierzyć eksploatację tej oczyszczalni Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Aleksandrowie. Wymagało to ustalenia przez Radę nowych stawek opłat za ścieki wprowadzane do urządzeń kanalizacyjnych w Rąbieniu. Zarząd zaproponował by były to kwoty 1,5 zł za m sześć. ścieków komunalnych i 3 zł za m sześć. ścieków przemysłowych. Poszczególne komisje Rady wniosowały jednak, aby zmniejszyć proponowaną stawkę dla "producentów" ścieków komunalnych do 1,0 zł, a zwiększyć dla pozostałych (podmiotów gospodarczych) do 3,5 zł. W takiej też wysokości stawki zostały uchwalone.

W końcowej części sesji Rada wysłuchała sprawozdania Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej z działalności i osiągniętych wyników ekonomicznych w roku 1996. Przyjęto je bez uwag.

Jacek Zemła

TAXI 919
RADIO MPT
NASZE TELEFONY 303-517
919 303-518
303-519
NASZE TELEFONY 303-520

**Pilnie poszukuję
mieszkania**
do wynajęcia
(2 albo 3 pokoje).
Tel. grzecz.: 12 36 03
(od 17.00 - 20.00).

**CHAŁUPNICTWO
przyjmę.**
tel. 52 30 96

OD REDAKCJI Następny, podwójny numer "40 i cztery" ukaże się na tydzień przed świętami wielkanocnymi - 21 marca. Znajdziecie w nim pasjonujący reportaż, wywiady, krzyżówkę z nagrodami, rozkład jazdy autobusów PKS oraz stałe działy. Do zobaczenia w pierwszym dniu wiosny!
(red.)

40 I CZTERY
**DWUTYGODNIK
ALEKSANDROWA
ŁÓDZKIEGO**
Pismo samorządowe Rady Miejskiej
Redakcja: ul. Piotrkowska 4/6
95 - 070 Aleksandrów Łódzki
tel. 12 22 58
Stale współpracują:
Krzysztof Kozanecki
Andrzej B. Kuropatwa
Miroslaw Szczudlik (grafik)
Zbigniew Walczyk
Piotr Zentera
Redaktor Naczelny: Jacek Zemła
Skład i lamanie: Dorota Beldowska
Druk: Zakład Poligraficzny "Okno na świat"
Łódź, ul. Wschodnia 59
Redakcja zastrzega sobie prawo do adiacji tekstów i zmiany tytułów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Kol. **Serafinie Lewandowskiej**
byłej prezes ZNP
wyrazi serdecznego współczucia
z powodu zgonu **Męża**
Romana Lewandowskiego
składa
Związek Nauczycielstwa Polskiego

SŁOMKA I KORWIN-MIKKE W ALEKSANDROWIE

8 marca o godz. 17.00 w sali posiedzeń Urzędu Gminy i Miasta odbędzie się spotkanie z wiceprzewodniczącym AWS Adamem Słomką. 14 marca natomiast w sali internatu L. O. o godz. 15.30 będzie możliwość zobaczenia "na żywo" Janusza Korwin - Mikkego. Na oba spotkania organizatorzy gorąco zapraszają wszystkich mieszkańców miasta.
(red.)

Serafinie Lewandowskiej
Serafino -
łączmy się z Tobą w tej
bolesnej chwili. *Romek* na
zawsze pozostanie w naszej
pamięci
Gienia, Zosia i Zdzisiek,
Teresa i Janek, Roma i Zenek
oraz *Zenia i Andrzej*

Kol. **Krystynie Podworskiej**
z powodu straty *Brata*
Romana Lewandowskiego
wyrazi serdecznego współczucia
składają
Koleżanki

UWAGA: BEZROBOCIE!

Bezrobocie, które powstało po upadku PRL, stało się problemem społecznym na skalę dotychczas nie znaną w Polsce, a także w Aleksandrowie.

Największy zakład w Aleksandrowie zatrudniał w latach osiemdziesiątych kilka tysięcy ludzi, a obecnie zaledwie kilkaset. Podobnie wygląda sprawa w budownictwie mieszkaniowym - z uwagi na brak środków finansowych - z jego realizacją. Problem bezrobocia szczególnie dotknął pracowników o niskich kwalifikacjach, ludzi starszych oraz absolwentów szkół zawodowych i licealnych. Bezrobotnych można by aktualnie podzielić na dwie grupy.

Pierwsza grupa - ludzie bardzo pragnący pracować, gdyż dla nich praca zawodowa, poza względami finansowymi stanowi sens życia. Dla tej grupy strata pracy zawodowej jest bardzo bolesna. Jeszcze bolesniejsza jest sytuacja wystawiana w kolejkach po "kuroniówkę" w Urzędzie Pracy. Jest to dla nich rodzaj "jalmużny", gdyż są ambitni i chcieliby te pieniądze zarobić swą własną pracą. Dlatego też dla tej grupy należałoby uczynić wszystko, żeby ci ludzie mogli pracować zawodowo. A są takie możliwości bez konieczności ponoszenia dodatkowych nakła-

dów. Otóż środki finansowe, które otrzymują oni w formie zasiłków dla bezrobotnych można wykorzystać do zorganizowania stanowisk pracy w działalności komunalnej. I tak kobiety można byłoby zatrudnić do nasadzeń i pielęgnacji klombów, kwiatników w parkach oraz na terenach zielonych. Mężczyzn natomiast można zorganizować w grupy wykonujące tak potrzebne w naszym mieście prace drogowe, instalacyjne i porządkowe. Należy opracować tylko odpowiednie formy organizacyjno - prawne, a ludzi zdolnych w tym kierunku w Polsce, w tym i w Aleksandrowie nie brakuje. Część środków potrzebnych na materiały, sprzęt i narzędzia można przecież wydzielić z budżetu gminy. Opłacanie pracowników natomiast spoczywałoby na budżecie centralnym.

Drugą grupę potencjalnych pracowników stanowią tzw. "w niedzielę urodzeni", leniwi, bez ambicji, zagląający często do kieliszka. Wśród tej grupy ludzi są i tacy, którzy nie przepracowali więcej niż dwa tygodnie w jednym zakładzie. Ci ludzie pierwsi stoją w kolejce po zasiłek, są najbardziej agresywni i robią wszystko, żeby się nie napracować, ale jednocześnie otrzymać pieniądze.

Uważam, że zadaniem Urzędu Pracy, jak i pomocy społecznej jest dokładna analiza i ocena napływających tam wniosków o wypłatę zasiłków. Nie ma bowiem innego rozwiązania, aby co niektórych zachęcić do podjęcia uczciwej pracy, jak stworzenie przymusu finansowego. Tylko wówczas znajdują się potrzebni pracownicy do sprzątnięcia ulic, lasów, parków i innych miejsc publicznych. Pracy jest bowiem dużo, tylko do niektórych jej rodzajów brak chętnych. Lepiej bowiem dostać co miesiąc jakiegoś tam pieniądza (wcale nie małe) "za nic", niż pomachać miotłą lub łopata.

Odrębnym zagadnieniem jest to, że wdrożenie owych "niebieskich ptaków" do fizycznego wysiłku zmniejszy ich ochotę do rozbojów, kradzieży i awantur, gdyż nie będą mieli na to tyle czasu, a zmęczeni będą woleli odpocząć w domu niż popijać w parku tanie wino.

Swymi przemyśleniami pragnę otworzyć społeczną dyskusję na łamach gazety "40 i cztery" na temat problemu bezrobocia w Aleksandrowie. Chciałbym, aby również inni Czytelnicy zabrali głos w tej sprawie.

Stanisław Olszewski

LISTY ZIMOWISKO W SP 1

Szkoła Podstawowa Nr 1 w Aleksandrowie Łódzkim, wychodząc naprzeciw życzeniom rodziców, zorganizowała w okresie ferii zimowych tj. od 3 do 14 II 1997 r. zimowiska dla 240 uczniów.

Koszt pobytu na zimowisku wynosił 50 zł, natomiast uczniowie wpłacali tylko 30 zł. Zapewnione były trzy posiłki. W godzinach od 8.00 do 15.00 zorganizowane zostały następujące zajęcia: gry i zabawy dla dzieci młodszych, karate, aerobik, wyjazdy na basen, zajęcia sportowe na hali, gry i zabawy komputerowe i inne.

Program zimowisk cieszył się wśród dzieci dużym powodzeniem, o czym świadczyła mimo panującej grypy, duża frekwencja.

W finansowaniu zimowisk pomagali: Miej-

sko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, który opłacił pobyt za 20 dzieci z rodzin mniej zamożnych, Spółdzielnia Mleczarska w Łodzi ul. O-młotowa 12 - przekazała nieodpłatnie lody i musy czekoladowe, Chio Lilly Snack Foods sp. z o.o. w Łodzi - przekazał chrupki o różnych smakach, Coca-Cola w Łodzi - zaopatrzyła nas w napoje, cukiernia pana Jerzego Krakowiaka w Aleksandrowie - zaopatrzyła w świeże pączki oraz pan Sławomir Olczyk z Brudnowa gm. Dalików - przysłał świeże warzywa.

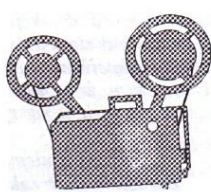
Wszystkim sponsorom dyrekcja Szkoły Podstawowej Nr 1 wraz z uczestnikami zimowiska składa gorące podziękowania.

Dyrektor Szkoły
mgr Marek Sadowski

PODZIĘKOWANIE OD STRAŻY

Zarząd Gminno - Miejski Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Aleksandrowie Ł. składa tą drogą serdeczne podziękowanie panu doktorowi Władysławowi Friemanowi za bezinteresowne nieodpłatne przeprowadzenie na terenie gminy i miasta badań lekarskich członków ochotniczych straży pożarnych w celu ustalenia ich stanu zdrowia i przydatności do uczestniczenia w akcjach ratowniczych.

Za Prezydium
Sekretarz Zarządu G.-M.
Stanisław Słowik



Kocham kino

MEDYCyna - NOWA PASJA HUGH GRANTA

Dr Guy Luthan (Hugh Grant) pracuje w jednym z nowojorskich szpitali. Podczas jego dyżuru umiera bezdomny pacjent. Objawy choroby są tak dziwne, że trudno ustalić przyczynę śmierci. Przeprowadzenie badań laboratoryjnych nie ułatwia sprawy. Wyniki analiz wyglądają na żart - są zupełnie prawidłowe. Guy Luthan stara się rozwikłać zagadkę. Nie wie, że odkrycie prawdy skompromituje pewien znany koncern medyczny i cieszącego się powszechnym szacunkiem neurologa dr Lawrence'a Myricka (Gene Hackman).

Luthan powoli zdaje sobie sprawę, że stawką

w walce o odkrycie prawdy stała się nie tylko jego przyszłość zawodowa, ale nawet życie.

"Krytyczna terapia" Michaela Apteda to thriller szpitalny. Umiejętnie dozowane napięcie, sprawnie rozwijająca się akcja i fabuła pobawiona rozbudowanych wątków pobocznych powoduje, że widz w pewnym momencie ztraca poczucie fikcji. Musi opowiedzieć się po jednej ze stron odpowiadając na pytanie: Czy jakkolwiek szczytny cel może usprawiedliwić przeprowadzanie eksperymentów medycznych na ludziach? Czy można poświęcić życie kilku istnień dla ratowania tysięcy innych?

Hugh Grant rolę w tym filmie zerwał z wizerunkiem nieco jękającego się romantyka, który albo jest zakochany, albo właśnie zamierza się zakochać. Stał się człowiekiem pełnym energii i pasji. Udowodnił, że jest naprawdę dobrym aktorem i nie pozwolił się zaszufadkować. Dr Lawrence'a Myricka gra Gene Hackman i jak zwykle jego warsztat aktorski jest bez zarzutu i nie podlega dyskusji.

Na uwagę zasługuje fakt, że "Krytyczna terapia" to pierwszy film narodzony w firmie produkcyjnej Simon Films Bussines należącej do Elizabeth Hurley i Hugh Granta.

J. C. - J.

PIERWSZYM WYLOTEM Z ULA PSZCZOŁY ZWIASTUJĄ WIOSNĘ

23 lutego 1997 roku był ciepłym i pachnącym wiosną dniem nie tylko dla pszczół, ale również dla pszczelarzy. Właśnie w tym dniu obradowało w Aleksandrowie Rejonowe Koło Pszczelarzy, które jest jednym z bardziej prężnie działających kół w naszym województwie.

Zebrań otworzył prezes Eugeniusz Ruda, który zapoznał zebranych z porządkiem obrad. Dokonano wyboru przewodniczącego (Andrzej Bujnowicz) oraz powołano Komisję Uchwał i Wniosek. Przedstawiono sprawozdanie z działalności Zarządu. W jego skład wchodzi: E. Ruda, R. Westfal, S. Szadkowski, M. Banasiak i honorowy członek - A. Dośpiał. Delegatem na zjazd Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy został M. Banasiak.

Od 6 lat szeregi pszczelarzy powiększają się i zdecydowanie rośnie ilość rodzin pszczelich. W roku 1994 w kole było 20 członków i 479 rodzin pszczelich, a w 1996 roku już 26 członków i 763 rodziny pszczele. Wzrost ten cieszy tym bardziej, iż nasze pasieki nęcane są niestety przez częste choroby pszczół. Największym problemem i zagrożeniem są pogarszające się warunki ekonomiczne. Ceny cukru - głównego składnika kosztów - rosną bowiem szybciej, niż ceny miodu. Mimo to nie występują problemy ze sprzedażą miodu. Większe pasieki sprzedają miód na targowiskach lub w swoich punktach sprzedaży. Wysokie ceny paliw mogą pochłoniąć nawet cały zysk z tej produkcji. Dużą pomocą ekonomiczną w 1996 roku był przydział cukru na dokarmianie pszczół jesienią. Pszczelarze mogli zakupić 8600 kg cukru

po 1,55 zł za kg bezpośrednio w cukrowni oraz 1650 kg cukru po 1,60 zł w magazynie WZP w Łodzi. W sumie zakupiono 10250 kg cukru.

Rejonowe Koło Pszczelarskie w Aleksandrowie może poszczycić się dobrymi osiągnięciami w zwalczaniu chorób pszczół. 5 lat trwają badania pszczół martwych z osypów zimowych. Ich wyniki mówią, w jakim stopniu i w jakim nasileniu występuje choroba pszczół - nosema. Zarząd Koła do zwalczania tej choroby zakupił 15 opakowań fumagieliny za łączną sumę 224 zł. Całą tę sumę przyznał im Zarząd Miasta. Korzystając z okazji pszczelarze za naszym pośrednictwem serdecznie dziękują pani naczelnik Wydziału Rolnictwa A. Lewandowskiej za dużą pomoc w pozyskiwaniu pieniędzy na zwalczanie wymienionej choroby. Poza tym od 11 lat pszczelarze naszej gminy walczą z groźnym pasożytem pszczół, jakim jest warroza. Do jego zwalczania otrzymali oni bezpłatnie na każdy ul po 2 paski nasyczone klartanem.

Koło może poszczycić się również osiągnięciami w pracach hodowlanych w wymianie matek na matki zalecanych linii lub ras. Trzech pszczelarzy - członków koła prowadzi ocenę przydatności nowych krzyżówek międzyrasowych, współpracując z Okręgową Stacją Hodowli i Unasiennienia Zwierząt w Łodzi. Pszczelarze dokonali wymiany 114 matek, z czego 59 dostali bezpłatnie.

Hodowcy naszego rejonu są w posiadaniu 6 ras i linii pszczół, do których należą: kaukaska wielki las, kaukaska KP, krainka pesut, krainka SK, kaukaska PW oraz norweska.

Co roku kilku pszczelarzy z naszego koła bierze udział w Ogólnopolskich Dniach Pszczelarzy. W 1996 roku takie spotkanie odbyło się w Opolu. Wzięło w nim udział 11 pszczelarzy z Aleksandrowa. Koło pokrywa także ubezpieczenie OC w wysokości 2,5 zł od członka. Na zakończenie sprawozdania prezes E. Ruda zaapelował do Zarządu Miasta o pomoc w postaci dotacji dla Koła i zaproponował, aby Wojewódzki Związek Pszczelarzy z wypracowanych zysków i z działalności gospodarczej przeznaczył część pieniędzy na dofinansowanie kół.

W dalszej części zebrania przewodniczący komisji rewizyjnej odczytał protokół, w którym stwierdził prawidłowość prowadzenia finansów koła i wystąpił z wnioskiem o udzielenie absolutorium dla zarządu koła. Przedstawiono również projekt budżetu koła na rok 1997. Wystąpił ponadto z wnioskiem o przyznanie srebrnej odznaki dla członka koła D. Rudy za pracę i osiągnięcia w inseminacji matek pszczelich. Przewodniczący zebrania A. Wujnowicz poprosił zebranych o przegłosowanie absolutorium dla Zarządu. Udzielono go jednoznacznie.

Na zakończenie chciałbym zaapelować do Zarządu Miasta oraz Rady Miejskiej o pomoc finansową naszym pszczelarzom, bo któż nie lubi miodu? Można być pewnym, że pieniądze te nie zostaną zmarnowane, ale przyczynią się do rozwoju pszczelarstwa w naszej gminie. Hodowcy pszczół potrafią bowiem naprawdę dobrze się gospodarzyć.

Z. Walczyk

LISTY * POLEMIKI * OPINIE

Pan Michał Kaczmarek
Przewodniczący Rady Miejskiej
w Aleksandrowie Łódzkim

Uprzejmie informuję, że z przykrością przeczytałem w dwutygodniku "40 i cztery" "Sprostowanie" autorstwa Pana Zdzisława Pietrzaka, radnego Miasta i Gminy. Stwierdzam, że wszystkie informacje podane w cytowanym wyżej tekście są nieprawdziwe i stawiają w fałszywym świetle Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, a w szczególności kierownictwo wydziału Wodociągów i Kanalizacji. Zwracam się z uprzejmą prośbą do Pana Przewodniczącego o spowodowanie, aby Pan radny Zdzisław Pietrzak przedstawił dowody na podane w gazecie informacje lub w przypadku ich braku odwołał je w takiej samej formie, jak zostały podane.

Z poważaniem
inż. Piotr Świdorski
Dyrektor PGKiM

Do wiadomości: Pan Jacek Zemła -
Redaktor Naczelny "40 i cztery"

DYŻURY RADNYCH

4.03. dyżur radnego pełnił
będzie Stanisław Chyliński,
11.03. - Tomasz Domański,
a tydzień później -
18.03. Longin Fisiak.

Dyżury odbywają się w biurze
Rady Miejskiej
przy ul. 11 Listopada 3,
w godz. 15.00 - 17.00.

Jako przewodniczący Związku Zawodowego "Solidarność", skupiającego w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej ok. 70 osób czuję się w obowiązku sprostować i uzupełnić niektóre wypowiedzi dyrektora Piotra Świdorskiego, zamieszczone w wywiadzie, jaki ukazał się w nrze 3. "40 i cztery".

Nie to jest ważne, czy część załogi jest zadowolona z podwyżek płac, bo nikt nie śmiałyby twierdzić inaczej, ani też fakt pominięcia mnie przy tych podwyżkach. Pan dyrektor nic nie wspomina jednak, że cała akcja regulacji płac odbyła się bez wzięcia pod uwagę opinii "Solidarności", w której były sprecyzowane nasze postulaty. Ponadto naszym zdaniem dyrektor dokonując akcji podwyżkowej nie trzymał się układu zbiorowego pracy, a kierował sobie tylko wiadomymi kryteriami. Protestujemy przeciwko takiej polityce płacowej, bo uważamy ją za niesprawiedliwą i niejasną dla sporej części załogi. I nie to jest najistotniejsze, że nie liczy się nasza dyrekcja z opinią związku, lecz to, że swą polityką krzywdzi niczemu nie winnych pracowników.

Inna sprawa: nie jest prawdą, że załoga na bieżąco była informowana o wynikach pracy zespołu ds. przekształcenia PGKiM. To była do niedawna tajemnica, że taki zespół w ogóle pra-

kuje. Kiedy ja jako radny chciałem przekazać załodze informacje zaczerpnięte z protokołów z posiedzeń Rady Miejskiej (sesji) - okazało się, że nie mogę otrzymać ich kserokopii. Ta tajemniczość wynikała z faktu, że zespół chciał bez wiedzy załogi wdrożyć koncepcję podziału PGKiM na kilka spółek, podczas gdy wcześniej dyrekcja zapewniała, że przedsiębiorstwo przekształcone zostanie w całości. Dziwi mnie fakt, że zespół nie rozpatrzył możliwości utworzenia zakładu budżetowego, co w ustawie o przedsiębiorstwie komunalnym jest wyszczególnione na pierwszym miejscu. Nie jest więc prawdziwe stwierdzenie, że w PGKiM nie istnieją żadne konflikty między załogą a dyrekcją. Chyba, że członkowie związku zawodowego nie zaliczają się do załogi, lecz tak póki co nie jest. Warto byłoby o tym pamiętać.

P. S. W związku z otrzymanym od dyrekcji PGKiM pismem, w którym knebluje mi się usta i zabrania udzielania publicznych wypowiedzi oraz zarzuca mówienie nieprawdy uważam, że właściwym organem do rozstrzygnięcia czy mijam się z prawdą jest sąd, a nie dyrekcja.

Z poważaniem
Zdzisław Pietrzak
przewodniczący
ZZ "Solidarność"
przy PGKiM

Spółdzielnia Inwalidów "Przodownik"

w Aleksandrowie, ul. Wojska Polskiego 10

prowadzi zbiórkę odpadów powstających przy produkcji rajstop i skarpet. Warunkiem przyjęcia odpadów przez zakład jest oddzielenie odpadów białych od kolorowych.

Dzięki temu chronimy nasze środowisko naturalne!

ABC gospodarki i finansów gminy

ROZLICZENIE INWESTYCJI 1996 ROKU

W roku 1996 budżet naszej gminy po stronie dochodów zamknął się sumą 17.777.768 zł, natomiast wydatki były niższe i osiągnęły kwotę 17.219.676 zł. Jedną z największych pozycji po stronie wydatków, nie licząc oświaty, były zadania inwestycyjne. W ciągu całego roku na koncie zadań inwestycyjnych zgromadziliśmy środki finansowe w wysokości 4.995.695,77 zł i pochodzący one w kwocie 418.827 zł z niewykorzystanych środków z

1995 roku, 1.791.116,67 zł z bieżących dochodów, 2.379.000 zł z otrzymanych dotacji, 200.000 zł z zaciągniętej pożyczki, 69.160 zł z wpłat ludności, 86.260 zł z Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i 51.331,68 zł z Wojewódzkiego Biura Pracy na utworzenie stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych. Całkowity koszt zrealizowanych zadań inwestycyjnych w 1996 r. wyniósł 5.199.194,26 zł. Zapłacona została należność na

kwotę 4.474.356,49 zł, natomiast pozostała część w wysokości 521.339,28 zł przeszła na 1997 rok, ponieważ faktury dotarły do Urzędu po 1 stycznia. Do całkowitego uregulowania należności za zadania ubiegłoroczne trzeba będzie dopłacić z tegorocznych dochodów kwotę 203.498,49 zł. Wykaz wszystkich zrealizowanych zadań inwestycyjnych i ich wartości przedstawia poniższa tabela.

Lp.	Nazwa zadania	Wpłaty na rachunek inwestycyjny				Koszt zadania inwestycji w 1996 r.	Saldo na 31.12.1996 r.
		Środki własne	Dotacje	Inne	Razem		
1.	Odbudowa rowów melioracyjnych	49.375,13	-	-	49.375,13	51.138,60	- 1.763,47
2.	Oczyszczalnia ścieków	27.955,10	-	-	27.955,10	26.088,61	+ 1.866,49
3.	Kanalizacja sanitarna	87.359,06	240.000	200.000*	527.359,06	523.589,99	+ 3.769,07
4.	Sieć wodociągowa komunalna	207.014,21	179.000	-	386.014,21	407.650,71	- 21.636,50
5.	Wodociągi wiejskie	243.479,75	269.000	69.160**	581.639,75	705.154,33	- 123.514,58
6.	Ciepłociąg do SP Nr 3	87.149,66	15.000	-	102.149,66	102.149,66	-
7.	Modernizacja c.o. w Przedszkolu Nr 3	61.537,20	-	-	61.537,20	61.537,20	-
8.	Ucieplnienie os. Wyzwolenia	3.000,00	-	-	3.000,00	3.000,00	-
9.	Dom Przedpogrzebowy	50.000,00	-	-	50.000,00	52.022,37	- 2.022,37
10.	Os. Stoneczne - ul. Poselska	344.885,18	200.000	-	544.885,18	564.885,18	- 20.000,00
11.	Gazociąg w ul. Zgierskiej	177.003,09	-	-	173.003,09	173.003,09	-
12.	Przyłącze gazowe - pl. Kościuszki 4	21.744,98	-	-	21.744,98	21.744,98	-
13.	Oświetlenie ulic	56.409,59	-	-	56.409,59	56.409,59	-
14.	Stacja wodociągowa Beldów	11.800,00	-	-	11.800,00	11.800,00	-
15.	Oczyszczalnia w Krzywcu	9.530,00	-	-	9.530,00	9.530,00	-
16.	Wysypisko - zgniatarka odpadów	9.318,45	-	-	8.296,00	8.296,00	+ 1.022,45
17.	Budowa SP w Beldowie	93.942,08	70.000	-	163.942,08	197.64,10	- 33.698,99
18.	Budowa SP Nr 3	250.000,00	350.000	-	600.000,00	600.000,00	-
19.	Budynek Ambulatorium PWP "Sandra"	400.000,00	-	-	400.000,00	400.000,00	-
20.	Budynek Policji ul. Piotrkowska 10/12	85.608,35	-	-	85.608,35	85.608,35	-
21.	Analizator do badania krwi	30.000,00	-	-	30.000,00	37.520,59	- 7.520,59
22.	Sprzęt komputerowy, kserokopiarka - UGiM	45.092,26	-	34.028,40***	79.120,66	79.120,66	-
23.	Ciągnik i kosiarka - MOSiR	-	-	17.303,28***	17.303,28	17.303,28	-
24.	Dom Spokojnej Jesieni "Marta"	-	1.000.000,00	-	1.000.000,00	1.000.000,00	-
Razem:		2.209.944,09	2.379.000,00	406.751,68	4.995.695,77	5.199.194,26	- 203.498,49

* - pożyczka z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, ** - środki Społecznego Komitetu Budowy Wodociągów, *** - środki z Wojewódzkiego Biura Pracy

Opis zadań inwestycyjnych

1. **Odbudowa rowów melioracyjnych.** Został odbudowany rów melioracyjny we wsiach: Beldów i Ciężków o długości 1.350 m.b. oraz rów odwadniający w granicy między gruntami wsi Sanie i Zgniłe Błoto o dł. 770 m.b.

2. **Oczyszczalnia ścieków.** W ramach tego zadania doprowadzono linię energetyczną 15 kV, która po zakończeniu budowy będzie zasilac oczyszczalnię.

3. **Kanalizacja sanitarna.** Wybudowano I odcinek zachodniego kolektora kanalizacji sanitarnej ϕ 500 - 238,5 m.b., ϕ 600 - 72 m.b. i ϕ 800 - 227 m.b.

4., 5. **Sieć wodociągowa.** Oddana do eksploatacji komunalna sieć wodociągowa ϕ 225 - 1.651 m.b. od ulicy Daszyńskiego do Rudy Bugaj oraz sieć magistralna ϕ 160 od ul. Bruźnicy do wsi Księżtwo. Włączono do ruchu sieć wodociągową we wsi Krasnodęby Stare ϕ 110 o długości 3.018 m.b. Ułożono sieć wodociągową we wsiach Adamów Stary i Adamów Nowy ϕ 90 - 639 m.b., ϕ 11 - 4.424 m.b., ϕ 160 - 1.369 m.b. oraz we wsi Łobódz ϕ 90 - 823 m.b., ϕ 110 - 441 m.b. i ϕ 160 - 2.340 m.b. Ogółem w 1996 r. wybudowano ponad 15 km sieci wodociągowej.

6., 7., 8. **Ucieplnienie miasta.** W ramach tej inwestycji wykonano dokumentację techniczną ogrzewania dla bl. 10 przy al. Wyzwolenia, co umożliwiło mieszkańcom wybudowanie wewnętrz-

nej instalacji c.o. Doprowadzono również energię ciepłą z sieci miejskiej do SP Nr 3 i Przedszkola Nr 3, w którym oddano do użytku węzeł ciepły, wyłączając lokalną kotłownię węglową.

9. **Dom Przedpogrzebowy.** Na wykupionej przez parafię działce o pow. 1.350 m kw. wykonano stan zerowy budynku.

10. **Uzbrojenie os. "Stonecznego".** Dokończono budowę ul. Senatorskiej oraz wybudowano ul. Poselską od Konstancyńskiej do Piłsudskiego.

11., 12. **Gazociągi.** Oddano do użytku gazociąg średniego ciśnienia z rur PHED o przekroju ϕ 110 i ϕ 80 o długości 1.205,5 m.b. w ulicy Zgierskiej od Warszawskiej do Wolności. Wykonano przyłącze gazowe do budynku przy pl. Kościuszki 4 wraz z instalacją wewnętrzną c.o. w pomieszczeniach zajmowanych przez Klub Emerytów i Rencistów.

13. **Oświetlenie ulic.** Wybudowano nowe oświetlenie w ul. Bruźnicy i we wsi Beldów oraz wymieniono 200 opraw żarowych na energooszczędne lampy sodowe na terenie sołectw i w mieście.

15. **Oczyszczalnia w Krzywcu.** Została uregulowana należność za prace wykonane w 1995 r. polegające na montażu przyzgodowych oczyszczalni ścieków.

16. **Wysypisko odpadów komunalnych.** Zakupiono i uruchomiono prasę do zgniatania surowców wtórnych, co pozwoli na wydłużenie okresu

eksploatacji wysypiska.

17., 18. **Budowa szkół SP 3 i Beldów.** Obie inwestycje prowadzone są przy udziale środków finansowych Kuratorium. Zakończony został stan surowy budynków i trwają obecnie prace wykończeniowe.

19., 20., 21. **Zakup budynków od PWP "Sandra".** Zakupiony został przez gminę od PWP "Sandra" budynek Przychodni Zakładowej wraz z wyposażeniem oraz część budynku administracyjnego na Komisariat Policji. Laboratorium Analiz Lekarskich wyposażono w nowoczesny aparat do badania krwi.

22., 23. **Nowe stanowiska pracy.** Wykorzystano środki z Wojewódzkiego Biura Pracy i utworzono trzy nowe stanowiska pracy dla osób niepełnosprawnych oraz zakupiono nowy sprzęt komputerowy dla Urzędu.

24. **Dom Spokojnej Jesieni "Marta".** Otrzymała dotację od Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej na adaptację budynku administracyjnego przy ul. Zgierskiej 47 na Dom Spokojnej Jesieni przekazano w całości Fundacji "LIFE", która realizuje to zadanie inwestycyjne. W ciągu 1996 roku wydatkowano kwotę 415.400 zł. Planowane zakończenie inwestycji w II kwartale b.r.

W kolejnym numerze poinformujemy Czytelników o planie inwestycji na 1997 rok.

Opracował:
Piotr Zentera

KORZENIE DNIA KOBIET

W Kopenhadze w 1910 roku podjęto uchwałę o ustanowieniu *MIĘDZYNARODOWEGO DNIA KOBIET*. Od 1913 roku obchodzony jest on 8 marca. Wiele od tego czasu działo się i dzieje w świecie w walce kobiet o ich uprawnienia. Nie obeszło się bez ostrych polemik, w których brali udział A. Świętochowski, B. Prus, E. Orzeszkowa i inni. Kobiety walczyły i walczą o równoprawienie łącznie z uzyskaniem praw wyborczych. Dopiero w roku 1918 prawa te uzyskały kobiety z Irlandii, Kanady, Luksemburga, W. Brytanii i Polski. Należy wspomnieć, że w roku 1880 w Polsce powstały pierwsze szkoły zawodowe dla kobiet. Toczyła się walka o dostęp do studiów wyższych. W 1897 roku, a więc przed stu laty, kobiety polskie uzyskały prawo do studiów na uniwersytetach w Krakowie i Lwowie. To był dobry początek...

Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus na balkonie

Myślę, że rozśmieszę Panię opowiadaniem związanym z Dniem Kobiet.

Był to pierwszy uroczystie obchodzony 8 marca w Polsce Ludowej - lata 50. Pracowałem wówczas w biurze Zakładów Przemysłu Wełnianego, które mieściło się w budynku przy pl. Kilińskiego w Zgierzu. Dyrektorem był pan Matuszewski, majster przedziałni, bardzo dobry fachowiec. Pracowało tam wielu moich kolegów, szczególnie w księgowości. Do wszystkich dyrektor odnosił się z szacunkiem, co dzisiaj niejednemu by się przydało. Wiedział, że nie mając wykształcenia, może liczyć na tych co je mają. Zwracał się do wszystkich przez "ty". Pewnego dnia wezwał mnie do siebie i powiedział: "Słuchaj Alek, widzisz, będzie jakiś Dzień Kobiet i trzeba ustroić nasze biuro. Ty, jako dekorator (przed wojną malowałem dekoracje w

teatrze Jaracza), musisz mi, tzn. komitetowi coś odmalować. Ja tam do tego głowy nie mam." Myślałem, co tu zrobić? Dzień Kobiet? Jestem zawsze dla nich z szacunkiem, nawet dziś uznaję 8 marca. Wymyśliłem więc, że najlepszym miejscem na dekorację będzie balkon. Powinna ona wiązać się z kobietą, kobietą - matką. Miałem szczęście, bo ukazały się plakaty propagujące ten dzień, a wśród nich postać kobiety trzymającej na ręku dziecko. Plakat był drukowany w Moskwie - a więc zatwierdzony przez najwyższą władzę. Uzgodniłem z dyrektorem co i jak. Poleciał wydanie materiałów, wymalowałem postać z tego plakatu powiększoną do trzech metrów, aby z balkonu było dobrze widać, elektrycy zrobili oświetlenie i zakończyliśmy pracę.

Zawsze przed wszystkimi uroczystościami była powoływana komisja, która dokonywała przeglądu w mieście. Nagle wzywa mnie dyrektor: "Dynowski, proszę do mnie". Oj, myślę sobie, coś jest nie tak. Dlaczego nie wzywa mnie z imienia? Wkrótce wszystko się wyjaśniło. Dyrektor powiedział: "Alek, będziemy zdejmować dekorację. Tak nakazał komitet. Pytali mnie w komitecie - Matuszewski, kto ci to zrobił? Powiedziałem, że ty. A oni - to ty nie wiesz kim są Dynowsky? Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus ci namalował i powiesił na balkonie, a ty dałeś się tak

zrobić?" Oniemiałem, ale przecież towarzysz Bujała tak kazał, więc co?

Nic nie mówiąc wybiegłem z gabinetu dyrektora po plakat - "Panie dyrektorze, niech pan patrzy i czyta. Plakat jest wydrukowany w Moskwie. Niech pan zobaczy, panie dyrektorze - tu jest napisane." Po przeczytaniu wezwał kierowcę i pojechał do miejskiego komitetu PZPR. Po niedługim czasie wezwał mnie telefonicznie: "Alek, przyjdź do mnie". Myślę sobie, jest dobrze, bo wzywa mnie po imieniu. Powiedział: "Alek, nie będziemy zdejmować dekoracji. Jak ja im w tym komitecie, tym sk...synom pokazałem ten plakat z Moskwy, to oni zgłupieli."

A. Dynowski



Zakład świadczy usługi na gumiarce, guzikarkę i dziurkarkę; tel. 12 41 99



Przyjmę wykwalifikowanego pracownika na gumiarce (z prakatyką); tel. 12 41 99.

Lekarz chorób wewnętrznych
specjalista medycyny pracy
WIKTORIA MILAS



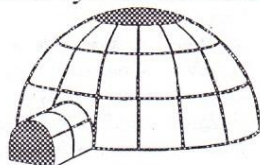
przyjmuje w każdą środę
w godz. 14.00 - 15.00
w gabinecie lekarskim

Aleksandrów Łódzki, ul. Piotrkowska 4/6; I p., pok. 20.
WIZYTY DOMOWE można zamawiać telefonicznie:
Łódź - tel. 51 78 43

KUPIĘ MIESZKANIE

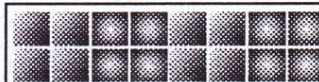
W STARYM BUDOWNICTWIE

może być do remontu.



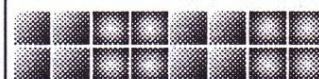
Wiadomość:

Aleksandrów Ł. ul. Pabianicka 37
lub redakcja gazety "40 i cztery" -
ul. Piotrkowska 4/6, tel. 12 22 58.



**PRZYJMĘ
ZLECENIA
NA PRACE
GLAZURNICZE
NA 1997 R.**

TEL.
(0-42) 124 369



WOLNO STOJĄCY

lokal

40 m²

sprzedam

tel. 52 13 16

LIST Z ZA OCEANU

"S" - JAK STYL CYGAŃSKI - CZ. II

W Ameryce widzi się powszechny pęd do awansowania, w pięciu się do góry po drabinie społecznej. Takim spektakularnym awansem jest zmiana miejsca zamieszkania, przeniesienie się do lepszej dzielnicy i to jest bodźcem do zdobywania wykształcenia, które daje lepszą pracę i wyższe zarobki. Przeciętny Amerykanin nie przywiązuje się do swego domu, gdyż teoretycznie każdy dom jest w jego zasięgu, jeżeli potrafi się "wspinać". Z Polski pamiętam bezinteresowną zawiść, która nic dobrego nie przynosi, nic nie buduje, a najczęściej szkodzi. Biedny, bo nierób i pijak, zazdrości dorabiającemu się w pocie czoła i chętnie utopiłby go w łyżce wody. Na pewno i tutaj takich można spotkać, ale z zasady panuje nie zawiść, a zdrowa zazdrość, która mobilizuje do rywalizacji, a to jest budujące.

W Stanach nie ma pojęcia "głodu mieszkaniowego". Wprost przeciwnie - jest nadmiar powierzchni mieszkalnej, a mimo to, ku mojemu zdziwieniu, ciągle się buduje nowe domy. Jednym z najważniejszych wskaźników kondycji gospodarczej jest tutaj ilość budowanych domów. Ja się temu nie dziwię, ponieważ anglosasi, którzy budowali Amerykę, wyznają zasadę: "mój dom to moja twierdza", a najczęstszym powiedzeniem po powrocie np. z podróży jest: "home, sweet home" ("dom, słodki dom"), co oznacza to samo, co nasze: "nie ma to jak w domu". Poza tym, amerykański dom jest faktyczną twierdzą dla jego mieszkańców i mało jest sytuacji, kiedy nawet policjant może do niego wejść. Z zasady nie wchodzi do niego ani listonosz, ani przedstawiciele elektrowni czy gazowni, ponieważ liczniki są albo na zewnętrznej ścianie, albo wystawione w specjalnych okienkach łatwo dostępnych. Gdy zajdzie potrzeba przeprowadzenia kontroli instalacji, taką wizytę trzeba wcześniej uzgodnić z właścicielem domu. W ogóle panuje tutaj zwyczaj uzgadniania wszelkich wizyt, nawet najbliższej rodziny, ale tutaj nie stanowi to problemu, ponieważ każdy ma telefon. W świetle prawa właściciel może zastrzeżenie każdego, kto siłą wtargnie do jego domu i nie traktuje się tego jako nadużycia. Policjant bez zezwolenia gospodarza albo nakazu sądowego nie ma prawa przekroczyć progu czyjegoś domu, chyba że ściga przestępcę. Może więc Amerykanin mówić, że jego dom jest jego twierdzą.

Zachwycam się amerykańskim budownictwem, jakie to ono jest lekkie, łatwe i przyjemne, no ale tutaj jeszcze nie wymyślili jakiegos podatku VAT, za to jest mnóstwo gatunków waty do ocieplania budynków i DLATEGO buduje się lekkie, łatwe, tanie i energooszczędne domy. Budownictwo jest popierane, stosuje się różne ulgi, zwłaszcza dla budujących domy wielorodzinne.

A u nas VAT! Do waty z takimi przepisami. Tutaj popiera się przemysł materiałów budowlanych, przez co rozwinął się on nie do opisania, a dzięki dużej konkurencji produkty są tanie, proporcjonalne do zarobków. Zresztą w każdej dziedzinie jest podobnie. A u nas? A u nas VAT! A u nas powstało wiele hurtowni materiałów budowlanych, ale przeważnie importowanych, a więc drogie. To nie lepiej było popierać rozbudowę i budowę nowych gałęzi przemysłu materiałów budowlanych? To nie lepiej mieć własne, tańsze wyroby w dużym wyborze? Przy okazji wykorzystaloby się krajowe surowce i dało zatrudnienie rzeszy bezrobotnych. Czy już w Polsce zabrakło ludzi zdrowo myślących? Obecny prezydent obiecał mieszkania ludziom młodym, ale nie powiedział

wstawia nowy i zamalowuje bez śladu. Instalacja "dry wall" (suche ściany), czyli przemądrych płyt gipsowych jest łatwa i szybka, i bardzo tania. Fachowcy robią to błyskawicznie i bez większego wysiłku. Założenie płyty w przeciętnym mieszkaniu, łącznie z sufitem zabiera dwie-trzy godziny, później "peciuje się", czyli zaciera mieszanką gipsu łączenia, które po wyschnięciu są "sendowane" i zatarte płyty po malowaniu nie wykazują miejsc połączeń. Ściana jest, gładka, równa i sucha. Malowanie jest równie proste, pod warunkiem, że nie używa się "ławkowca", który malował wszystko, nie tylko ściany, ale rolki na długim kijku pozwalającym na malowanie sufitu bez użycia drabiny. Sam malowałem, więc wiem. Po takim malowaniu nie ma uciążliwego sprzętania, co zresztą tutaj jest obowiązkiem każdego fachowca, który maluje czy wymienia hydraulikę w naszym mieszkaniu. (...)

Ostatnio otrzymałem z Polski kasetę video, na której m.in. jest zarejestrowany spacer po jednym z osiedli w Łodzi. I co tam widać? Ano widać krowie (osłe) ścieżki wydeptane na skrót przez trawniki, jeżeli te lysawo-zielone fragmenty można nazwać trawnikami. Obrzeża trawnikowe popękane i nierówno wkopane, a chodniki podobne są do toru przeszkód. Pamiętam te obrazki doskonale, ale teraz mnie rzązą, ponieważ widzę, że można inaczej. Pamiętam, że taki chodnik układało najpierw jakby "na brudno", a po jakimś czasie, gdy się już "uleżał", demontowano i układano od nowa. Ileż to pracy i kosztów, a efekt marny, gdy płyty są wykonane z chudego cementu i pękają zgodnym chórem. Marnotrawstwo. Bogatych na to nie stać.

Mam przed sobą pismo reklamowe "Z rąk do rąk" wypełnione reklamami i zdjęciami różnych obiektów. Są wśród nich i całkiem ładne, ale są i tak potwornie brzydkie, w takim "cygańskim" stylu, że tylko się dziwić wydziałom architektury, że pozwalają na budowanie takich straszyle. Jak nie bunkier żelbetowy w kształcie prostopadłościanu bez dachu, to dziwadło z nastroszonymi okapami i różnymi uduźwieniami. Nic smaku, nic gustu, dno. Z przyjemnością jednak zauważam, że coraz więcej stosuje się drewna w budownictwie, nareszcie buduje się użytkowe poddasza, co nie jest bez znaczenia przy ciągłym braku mieszkań w Polsce. Widzę też duży ruch w obrocie nieruchomościami, co może tylko cieszyć. Świadczy to bowiem o rozkręcaniu się koniunktury.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich aleksandrowian, zarówno znajomych, jak i nie.

Eugeniusz Walkuski

9725 W. 57-th. St. Country Side Il. 60525 USA



wyrażnie czy wszystkim, czy tylko młodym prominentom. Czy Ty Czytelniku znasz chociaż jednego młodego, który dostał mieszkanie za obecnej prezydentury?

Przerażenie i niesmak ogarnia, gdy wspomnę brudne, odpadające tynki na naszych domach. Tynki, jak wiadomo, to system drogi, pracochłonny i nietrwały i dlatego bogatych Amerykanów na to nie stać. Wymyślili przeto sto gatunków cegły w różnych kolorach i o różnej fakturze zewnętrznej. Cegła jest tak ładna i trwała, że tynkowanie jej byłoby grzechem. Na dodatek nie jest ona droga. Poza tym stosuje się wiele różnych wykładzin naturalnych i produkowanych w fabrykach. "Sajdingi" są już i w Polsce stosowane, ale są drogie, bo z importu, a przez to i wybór ograniczony. Tynki wewnętrzne, jak wszyscy wiemy, są też pracochłonne, drogie i uciążliwe w eksploatacji, zwłaszcza gdy coś nawali w instalacji podtynkowej i trzeba kuć. Tutaj się nie kuje, tylko wykrawa w potrzebnym miejscu płat "dry wall", a po naprawie

PIŁKARSKI POKER

To "rozdzanie" wygrała aleksandrowska młodzież, a właściwie młodzi sportowcy grający w piłkę nożną w ramach działalności Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. To drużyna młodzików młodszych dzięki temu, że na nich "posta-

"Staruszek", której zawodnikami byli Michał Woźniak, Grzegorz Sikorski oraz Łukasz Łąbędzki. Natomiast zaszczytne miejsce trzecie zajęła drużyna "Pegazus" w składzie Tomasz Świątczak, Przemysław Siciński i Konrad Pato-

ra. Królem

strzelców tego turnieju został Sebastian Skoneczko, który w przysłowiowej siatce umieścił piłkę 34 razy. Natomiast za najlepszego zawodnika turnieju uznano Michała Woźniaka. W ten sposób kilkaset kilometrów od domu zawodnicy aleksandrowscy odnosili sukcesy i kłeski. Finałem tych zmagania była uroczystość wręczenia dyplomów dla zwycięzców.

Oczywiście nie samym chlebem żyje człowiek, a zawodnik nie samą grą w piłkę. Był również czas na rekreację. Uczestnicy mieli okazję zapoznać się z Leskiem, które choć

turystycznym. Dobra i obfita kuchnia oraz przyzwoite warunki zakwaterowania uzupełniały pobyt. W wolnych chwilach do dyspozycji drużyny był również stół do tenisa, który cieszył się dużą popularnością. Aby poprzeć tezę, że młodzież nie tylko ciężko pracowała, można przypomnieć wieczór ostatkowy. Tradycyjne "przebieranie" były również tu. Na zdjęciu widzimy część przebranej i wymalowanej drużyny. Uwagę zwraca trener, który w tym dniu wystąpił w roli "dobrodusznej" siostry przełożonej.

Myszę również, że miłą odskocznią od normalnych zajęć szkoleniowych były Walentynkowe kartki, które otrzymała cała drużyna od swych młodszych wielbicieli.

Jednak bardzo szybko nadszedł wieczór 13 lutego i dobiegł końca zaplanowany cykl szkoleniowy. Drużyna wyruszyła w kilkunastogodziną drogę powrotną do domu. Mam nadzieję, że wspomnienia z tej imprezy pozostaną długo w pamięci jej uczestników.

W tym miejscu warto jeszcze upewnić tych wszystkich, którzy sponsorując drużynę umożliwili jej ten wyjazd. Myszę, że "postawili" pieniądze na właściwą "kartę", jeżeli nie na pokera to przynajmniej na karetę z ręki. W efekcie tego jestem przekonany, że wygrali oni oraz aleksandrowska młodzież. To nie jest bajka. Ja tam byłem, widziałem, jadłem i...

Andrzej Benedykt Kuropatwa



wili" pieniądze zarówno rodzice, jak i przedstawiciele różnych aleksandrowskich firm, sponsorując obóz sportowy. Obóz, który się odbył w dniach 4 - 13 lutego 1997 roku "za siedmioma górami, za siedmioma rzekami" w Lesku w Bieszczadach.

Całe dotychczasowe życie - nie tylko dorosłe - spędziłem na obozach, koloniach, wycieczkach oraz różnych wyprawach turystycznych. Muszę jednak przyznać, że jeszcze nie widziałem tak starannie przygotowanego obozu sportowego pod względem szkoleniowym. Trener Paweł Juszcak przygotował program niemal co do minuty. Od samego rana dla wielu mieszkańców Leska i nie tylko, stało się normalnym widzenie grupy młodych ludzi w charakterystycznych zielono-żółtych dresach pokonujących biegiem okoliczne wzgórza. Myszę, że wiele na ten temat mogłyby powiedzieć kaczki pływające po Sanie widzące tę grupę przedzierającą się wzdłuż brzegu tej rzeki oraz stada saren, które wraz z nimi biegały po zboczach pasma górskiego Czulnia. O poważnym traktowaniu programu szkolenia może świadczyć fakt, że w pokonywaniu tych tras brał udział nawet szef obozu - pan Andrzej Rogowski.

Naszych piłkarzy było można również zobaczyć na stadionie tutejszego klubu sportowego /na zdjęciu/, gdzie ćwiczone różne elementy gry.

Dużą część czasu zajmowały zajęcia prowadzone na sali gimnastycznej. Oprócz różnorodnych ćwiczeń odbył się tu również Halowy Turniej Trójek Piłkarskich. Wzięło w nim udział 6 trzysobowych drużyn. Zmagania trwały długo i były wyjątkowo zacięte. Były lzy rozpachy po przegranej oraz oczywiście lzy radości po zwycięstwie. Pierwsze miejsce w tych zawodach zajęła drużyna FC "Stokrotki" w składzie: Tomasz Głen, Przemysław Tomczak i Krzysztof Kulaga. Drugie miejsce w udziale przypadło drużynie FC

niewielkie /ok. 6,5 tys. mieszkańców/ jest stolicą Bieszczadów, będących jednym z najciekawszych regionów Polski. Ciekawa historia, wspaniałe położenie na zboczach Wzgórz Baszta, rzeka San oraz liczne zabytki długiej historii stanowią, że Lesko jest ważnym centrum

niezależnym. Dobra i obfita kuchnia oraz przyzwoite warunki zakwaterowania uzupełniały pobyt. W wolnych chwilach do dyspozycji drużyny był również stół do tenisa, który cieszył się dużą popularnością. Aby poprzeć tezę, że młodzież nie tylko ciężko pracowała, można przypomnieć wieczór ostatkowy. Tradycyjne "przebieranie" były również tu. Na zdjęciu widzimy część przebranej i wymalowanej drużyny. Uwagę zwraca trener, który w tym dniu wystąpił w roli "dobrodusznej" siostry przełożonej.

Myszę również, że miłą odskocznią od normalnych zajęć szkoleniowych były Walentynkowe kartki, które otrzymała cała drużyna od swych młodszych wielbicieli.

Jednak bardzo szybko nadszedł wieczór 13 lutego i dobiegł końca zaplanowany cykl szkoleniowy. Drużyna wyruszyła w kilkunastogodziną drogę powrotną do domu. Mam nadzieję, że wspomnienia z tej imprezy pozostaną długo w pamięci jej uczestników.

W tym miejscu warto jeszcze upewnić tych wszystkich, którzy sponsorując drużynę umożliwili jej ten wyjazd. Myszę, że "postawili" pieniądze na właściwą "kartę", jeżeli nie na pokera to przynajmniej na karetę z ręki. W efekcie tego jestem przekonany, że wygrali oni oraz aleksandrowska młodzież. To nie jest bajka. Ja tam byłem, widziałem, jadłem i...

Andrzej Benedykt Kuropatwa



Pracownia Turystyczno-Krajoznawcza "ABK"

95-070 Aleksandrów Ł. ul. Wschodnia 3,
tel. 12-23-02 /w godz. 16.00 - 20.00/
Z A P R A S Z A

klasy szkół podstawowych i średnich na
Dzień Wagarowicza w dniu 21 marca 1997 roku.
W programie wycieczka do Uniejowa i Bronowa,
ognisko
oraz topienie Marzanny

KOMUNIKAT

Komisariat Policji w Aleksandrowie poszukuje osoby podejrzanej o podawanie się za pracownicę Opieki Społecznej, która w okresie II połowy 1996 roku oraz w styczniu 1997 roku wielokrotnie oferowała osobom starszym, bądź mieszkającym samotnie załatwienie po atrakcyjnych cenach opału lub innych artykułów. Osoba ta wykorzystując nieuwagę odwiedzanych przez siebie ludzi dokonywała kradzieży gotówki. Wszyscy, którzy na podstawie prezentowane

go obok portretu pamięciowego są w stanie rozpoznać poszukiwaną proszeni są o pilny kontakt z Komisariatem, tel. 12 10 07 przez całą dobę (dyżurny) lub 12 19 32 w godz. 8.00 - 16.00 (komendant).

Rysopis poszukiwanej: wiek z wyglądu 30 - 35 lat, wzrost ok. 170 cm, średnia budowa ciała (dobrze zbudowana, lecz nie tęga), twarz owalna, włosy jasnoblond - falowane.



997

Nocą z 11 na 12 lutego nieznani sprawcy dokonali kradzieży dwóch kół od samochodu marki "Polonez" zaparkowanego przy ul. Bratoszewskiego na szkodę Mieczysława R. Właściciela ocenił straty na 1 tys. zł.

13 lutego w godzinach nocnych dokonano włamania do sklepu spożywczego w Prawęcicach. Sprawcy po wycięciu dziury w dachu skradli artykuły spożywcze, papierosy i alkohol na kwotę 2.600 zł.

16 lutego o godz. 3.40 na al. Wyzwolenia policjanci zatrzymali do kontroli samochód marki "Trabant" kierowany przez Emilię K., u którego na podstawie badań alkometrem stwierdzono 0,57 promilla alkoholu we krwi. Kierującemu zatrzymano prawo jazdy, a sprawę skierowano do Kolegium.

18 lutego w godzinach nocnych nieznani sprawcy wybili szyby w kawiarni na terenie MOSiR. Wartość strat oszacowano na 150 zł.

W tym samym dniu o godz. 11.00 policjanci z KP Aleksandrów na polecenie Sądu Rejonowego w Zgierzu zatrzymali Juliana S. celem osadzenia go w areszcie dla odbycia kary 10 miesięcy pozbawienia wolności.

19 lutego w godzinach nocnych doszło do kradzieży czterech kół od samochodu "Polonez" zaparkowanego przy ul. Kaczeńcovej na szkodę Rafała O. Właściciel oszacował straty na 960 zł.

W tym samym dniu o godz. 13.30 na ul. Targowej przy Kordeckiego kierujący "Starem" Jacek B. nie zachował należytej ostrożności i uderzył w tył samochodu "Cinquecento" kierowanego przez Andrzeja S. Straty oszacowano na 1500 zł, a sprawcę kolizji ukarano mandatem karnym w wysokości 100 zł.

23 lutego o godz. 1.00 na ul. Kilińskiego podczas kontroli drogowej ujawniono nietrzeźwego kierującego "Fiatem 126p" Bogdana K., który nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami. Pobrano mu krew do badania, a samochód zabezpieczono na parkingu KWP w Łodzi.

24 lutego o godz. 12.50 w Rąbieniu policjanci zatrzymali do kontroli samochód marki "Polonez", którego kierowca Zygmunt G. był pod wpływem alkoholu. Badanie alkometrem wykazało 2,98 promilla. Sprawę skierowano do Kolegium.

W tym samym dniu o godz. 23.25 na ul. Piłsudskiego w czasie kontroli drogowej ujawniony został nietrzeźwy kierujący "Polonezem" Andrzej A. Sprawę prowadzi tutejszy komisariat.

Nocą z 24 na 25 lutego w miejscowości Rąbień skradziony został samochód marki "Wartburg". Jego właściciel Piotr M. Ocenil straty na 4 tys. zł. Postępowanie w toku. (bj)

WAŁKUSKI W KIOSKACH

Z przyjemnością informujemy naszych Czytelników, że w niektórych kioskach na terenie miasta, a także w redakcji "40 i cztery" jest do nabycia tomik poezji autorstwa naszego amerykańskiego korespondenta - Eugeniusza Wałkuskiego. Książka ta ukazała się drukiem w USA i tylko kilka egzemplarzy dotarło do Aleksandrowa. Nosi tytuł "Echa jesieni". Składają się na nią wiersze, których małą próbkę zamieszczamy obok. Tę pozycję naprawdę warto mieć, aby móc się dziwić, że taki realista, twardziel i bezkompromisowy "imperialista" mógł wydać z siebie głos tak subtelny i tak pełen wrażliwości. Tomik kosztuje tylko 15 zł, liczy 270 stron. Warto się skusić. (red.)

Na okładce tomiku wierszy czytamy, co o sobie napisał autor.

Moja biografia

Urodziłem się. Fakt. Tego się nie da zaprzeczyć. Kiedy? Dość dawno, ciut przed nastaniem "świetlanej ery socjalizmu". Gdzie? W pięknej i bogatej wsi Konarzyce, leżącej tuż pod starym grodem Łomżą. Wykształcenie? Owszem, był czas kiedy nauczyciele i profesorowie biedzili się nad

napętnieniem mądrościami mojej marzycielskiej głowiny, ale to było już tak dawno, że sam temu nie wierzę. Pasalem krowy. Dralowałem na zmęczonych nogach po naukę, do odległej szkoły i chyba coś mi tam zostało jeżeli jeszcze czytania i pisanie nie zapomniałem. Najbardziej pamiętam to, że zawsze byłem nieśmiały i wrażliwy, a co gorsza nie wyrosłem z tych cech (wad?) do dzisiaj. Jeszcze przed rozpoczęciem edukacji umiałem czytać i to mi pozostało i z tego nie wyrosnę. Co gorsza nadszedł czas kiedy zachciało mi się pisać. Było to w okresie cudownych, zielonych lat młodości. Podobno było to nawet niezłe, ale było i nie ma, ponieważ zaginęło w trakcie licznych przeprowadzek. Zbytnio nawet nie żałuję ponieważ jestem dość krytyczny w stosunku do mojej twórczości i nie mam pewności czy teraz odważyłbym się opublikować tamte wiersze. Od kilku lat jestem w Stanach i tutaj znowu mnie "napadło", ocknęła się moja, długo drzemiąca Muza. Powitałem ją z mieszanymi uczuciami, gdyż wszelkie tworzenie daje i radość i udrękę, ale bronić się przed nią nie jestem w stanie. Wiernie przenoszę na papier jej podszepty i teraz zapragnąłem się podzielić z innymi tym, co mi napodpowiadała.

Czarodziejka?

Przy Tobie nawet księżyc wydaje się złoty, przy Tobie deszcz jesienny - deszczykiem majowym, przy Tobie polne ptaki, zatrzymane w locie, napowietrzną muzykę sypią nam na głowy. Obok Ciebie, o całym świecie zapominam, czy czarodziejką jesteś, czy tylko dziewczyną? Często zadają sobie pytanie, które bez odpowiedzi pewnie pozostanie.

North Riverside, May 1996

Kto to?

Tatunia córunia, małeńki kłopotek, cichutka jak myszka, przymilna jak kotek, lasi się jak piesek i tupta jak jeź, małeńka psotunia, kto to jest, czy wiesz?

Pampersik rozkoszny, mała tańcownica, wywija zawzięcie przy każdej muzyce, odkurzać mieszkanie pomaga mamusi, czy już wiecie kto to?

To jest moja wnusia!

North Riverside, August 1996

PAMIĘĆ ZMARŁYM - ŻYJĄCYM POJEDNANIE

Z niepokojem czytam artykuły, w których wskazują się na młodzież i jej zły stosunek do patriotyzmu. Dlaczego nie widzimy młodzieży tej dobrej. Przecież dobro zwycięża zło. Jako wzór niech posłuży list zamieszczony w numerze 18. z 29 września 1996 roku. Pomyślmy, czy ten list może być wzorem do nauki lokalnego patriotyzmu, jeżeli kwestionuje się tam słuszność nadania nazwy "Plac Sybiraków", na wniosek złożony do Biura Rady Miejskiej w sierpniu 1996 roku przez Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i byłych Więźniów Politycznych w Aleksandrowie Łódzkim. W tej gmatwaninie słów widać wyraźnie bezsens istnienia dobra jako podstawowego czynnika wyrabiania u młodzieży patriotyzmu. Między innymi autorka artykułu stwierdza: "Ja nie mam nic do Sybiraków nie zrozumcie mnie źle, ale ile można żyć z twarzą zwróconą w przeszłość?" Niech autorka tekstu zwróci uwagę, że życie człowieka to terażniejszość, przeszłość i przyszłość. Człowiek żyjący w terażniejszości korzysta z doświadczeń przeszłości i buduje swoją przyszłość.

W oddziale Wojewódzkim Związku Sybiraków w Łodzi skupionych jest około 1500 osób - sybiraków prowadzących swą działalność w kołach terenowych. Sybiracy z Aleksandrowa przynależą do Koła Łódź - Bałuty i mają swą siedzibę przy kościele św. Antoniego. Zbierają się dwa razy w miesiącu, a dodatkowo w dni szczególne. Jednym z nich był 9 lutego 1997 roku. W kościele św. Antoniego w Łodzi w 57. rocznicę masowych deportacji Polaków z kresów wschodnich do ZSRR odbyła się msza w intencji sybiraków. Podczas intonacji przez chór Hymnu Sybiraków "A myśmy szli" - sybiracy zaciągnęli honorową wartę przy tablicy poświęconej ofiarom Sybiru i Katynia. Podporucznik Antoni Dziekański dowodzący oddziałem Wojska Polskiego wprowadził do świątyni poczet sztandarowy NSZ oraz poczty sztandarowe oddziałów wojewódzkich i terenowych Związku Sybiraków i Związków Kombatantów. Mszę św. koncelebrował proboszcz Bogdan Nowacki, sybirak ojciec Albert oraz ks. Grzegorz Kopytowski. Okolicznościową homilię wygłosił ks. kanonik Kazimierz Gawroński - kapelan Związku Sybiraków.

Po każdym mijającym roku sybiracy składają raport ze swej działalności w roczniku "My sybiracy". W numerze 6 z 1995 roku sybiracy wymienili wszystkich tych, którzy niesli pomoc Polakom w Kazachstanie. Rocznik jest rozsyłany do bibliotek krajowych i zagranicznych, zakładów naukowych i organizacji kombatanckich w kraju i za granicą, a także do stowarzyszeń polonijnych na Wschodzie i Zachodzie. Każdy może przeczytać o tym, że tu w Aleksandrowie - kolebce pończosznictwa są patrioci niosący pomoc. W rubrykach darczyńców wymienieni są między innymi Związek Emerytów, Spółdzielnia Inwalidów "Przodownik" oraz aleksandrowskie szkoły, a więc nasza młodzież. Sybiracy nie mogli o nich zapomnieć.

A oto fragment homilii wygłoszonej przez ks. Kazimierza Gawrońskiego w dniu 9 lutego 1997 roku:

10 lutego 1940 roku we wczesnych godzinach porannych w tysiącach domów Polaków rozgrywały się podobne sceny (jak w dobrze wyreżyserowanym filmie): walenie kolbami w drzwi... Po otwarciu wbiega kilku uzbrojonych żołnierzy. Przepro-

wadzają szczegółową rewizję. Domownicy stoją z podniesionymi rękami... Odczytują im ukaz o wysiedleniu na wieczne czasy w głąb ZSRR bez prawa powrotu. Dają domownikom pół godziny czasu na ubranie się i spakowanie najbardziej potrzebnych rzeczy... Dzieci i starców sadzano na saniu, a pozostali szli pieszo do stacji kolejowej (kilkanaście kilometrów)... Tam ładowano wszystkich do wagonów towarowych (co najmniej 40 osób w jednym wagonie). Załadunek trwał cały dzień... Po zaryglowaniu wagonów wszyscy stali się więźniami podległymi zarządowi GULAG - co znaczy: "Głównie Uprawnienie Łagierów".

Uznano ich za element wrogi Związkiowi Radzieckiemu. Skazano ich na dożywocie za to tylko, że byli Polakami. W wagonie zdali sobie sprawę, że zabrano im bezpowrotnie dom rodzinny, dzieciństwo, wolność, prawo do nauki i godego życia.

Wagon wyposażony był w podwójne prycze z desek i piece żelazne, trochę węgla i drzewa oraz w ścianie mały otwór z deską służący za ubikację. Podróż trwała wiele tygodni. Po kilku dniach wydano po raz pierwszy posiłek w postaci kaszy jęczmiennej ugotowanej bez jakichkolwiek dodatków. Drugi posiłek wydano po kilkunastu dniach. Tym razem była to kasza jaglana. Dawano również skąpe racje wody, uzupełniane przez rozpuszczanie śniegu nawiewanego szparami do wagonów.

Strażnicy znęcali się nad zesłańcami w różny sposób. Na jednym z postojów dano do wagonów solone rybki zwane "kamsa - kamsa". Po ich spożyciu przyszło wielkie i nieugaszone pragnienie palące wnętrzości. Dopiero po dwóch dniach dano możliwość zdołania wody do picia. Nawet głód wielokrotnie potem przeżywany w obozie nie był tak straszny jak owo pragnienie.

Postoje pociągu poza stacjami, gdzie uzupełniano paliwo i żywność, służyły wyrzucaniu z wagonów i grzebaniu przy torach zmarłych. Któż zna te miejsca bezimiennych grobów wzdłuż torów kolejowych syberyjskich kibitek? W tych grobach leżą Polacy - zesłańcy, choć jeszcze nie dotarli do miejsca katorgi. Czy można o nich zapomnieć? Leżą cisi, ale co rok w lutym budzą się, słuchają stukotu kół pociągów - widm i złorzeczą swoimi przesładowcom. I tak już będzie wiecznie. My odejdziemy, a oni pozostaną w obcej ziemi na wieki.

Po paru tygodniach jazdy kolejną rozpoczął się drugi etap podróży. Saniami, pieszo, przez nieprzebytą tajgę. Ludzie wycieńczeni, wygłodzeni podczas 30-stopniowego mrozu, wyglądali jak upiory. Nawet dzieci już nie miały siły płakać. Kolejne trzy tygodnie marszu do miejsca zesłania przyniosły kolejne ofiary. Ile osób zmarło w czasie tej podróży - nie wiadomo, a że umierali - to świadczyły o tym wyrzucane na pobocze drogi małe dzieci zmarłe podczas jazdy saniami.

Obozy wyglądały wszędzie podobnie. Baraki z nieociosanych kłoców. Wnętrza bez żadnych sprzętów oprócz pieca. Jedna izba na kilka rodzin. Komendant obozu, NKWD-zista podał regulamin pobytu:

- * zesłani jesteście na wieczne czasy,
- * tu macie żyć i zdychać,
- * pracować będziecie przy wyrębie lasu,
- * dzienna norma chleba dla pracujących wynosi 800 gram, dla niepracujących i dzieci - 300 gram. Woda gorąca bez ograniczeń.

Tak rozpoczął się katorżniczy los tysięcy Polaków w kraju Wologodskiej Oblasti, gdzie zima rozpoczyna się już we wrześniu, a kończy w maju. Mrozy dochodziły do minus 50 stopni. Latem dokuczały chmury komarów i muszek. Jedynym dobrodziejstwem była możliwość uzupełnienia żywienia jagodami i grzybami z tajgi, a także pokrzywami, lebiodą i dzikim szczawiem, z których gotowano zupę.

Katorżnicza praca wykańczała zesłańców. Ludzie marli od ciężkiej pracy, głodu i wypadków przy pracy. Najbardziej bolesnym był los dzieci. Autor wspomnień opisuje śmierć kilkuletniego chłopczyka, mieszkającego razem z rodziną w wspólnej izbie: zanim umarł upominał się cieniem głosem o jedzenie, zachowując się podobnie, jak pisklę w gnieździe. Bez przerwy prosił o jedzenie. Biedni rodzice byli bezradni. Z każdym dniem głos jego stawał się cichszy, aż ustął całkowicie. Potem osłabł. Siedział na pryczy wpatrując się w otoczenie w oczekiwaniu pomocy. Jego twarz malała. Jedynie oczy głęboko osadzone pozostawały wyrziste niczym u chorego trawionego gorączką. Wraz z upływem czasu w zupełnej ciszy umierał. Tego widoku nie zapomnę. Śmierć dzieci umierających z głodu na oczach bezradnych rodziców doprowadzić mogła do szaleństwa.

Ryszard Kruszyński



ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

informuje

w Aleksandrowie Łódzkim członków oczekujących,

że w dniu 15.03.1997 r. (sobota) o godz. 10.00
w świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej w Aleksandrowie Łódzkim
przy ul. Dmowskiego 1 odbędzie się
zebranie grupy członków oczekujących.

Porządek zebrania:

1. Otwarcie obrad, powołanie Prezydium.
2. Przyjęcie porządku dziennego.
3. Sprawozdania: Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni.
4. Informacja o wynikach finansowych Spółdzielni.
5. Informacja o zasadach udzielania kredytów mieszkaniowych.
6. Sprawy różne - dyskusja.
7. Zakończenie obrad.

BIURO USŁUG GEODEZYJNYCH I KARTOGRAFICZNYCH s.c. "GEO-ALEX"

Aleksandrów Łódzki
ul. M. Konopnickiej 15
tel. 12 37 94

oferuje **USŁUGI GEODEZYJNE**
w zakresie:

- podziały nieruchomości
- wyrisy, mapy prawne
- mapy sytuacyjno - wysokościowe
do celów projektowych
- tyczenia i inwentaryzacje
powykonawcze budynków oraz
uzbrojenia podziemnego

P.P.H.U.

ESTEX

ALEKSANDRÓW
ul. KORDECKIEGO 18

ELASTIL:

22 dtex - 18,5 zł netto

33 dtex - 17,7 zł netto

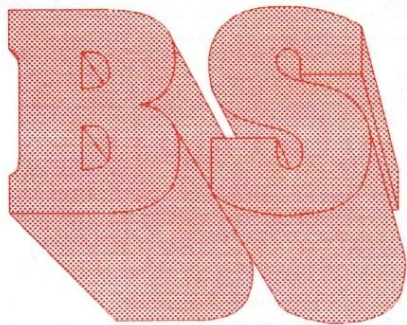
IMPORT NIEMCY

12 14 93
12 43 64

Przyjmę ucznia
na naukę zawodu

ELEKTROMECHANIK

Aleksandrów
ul. Ogrodowa 18
tel. grzeczn. 12 12 00



BANK SPÓŁDZIELCZY **w Aleksandrowie Ł.**

w Aleksandrowie Ł.

Bank macierzysty przy ul. Ogrodowej 14
pracuje w dni powszednie *poniedziałek - piątek*

w godzinach **7.30 - 17.00**

i w każdą sobotę

w godzinach **7.30 - 14.00.**

W roku 1997 dniami wolnymi od pracy będą:

29 marca (Wielka Sobota)

2 maja

10 listopada.

W okresie urlopowym tj. od 7 lipca do 31 sierpnia 1997 r.

czas pracy zmieni się na jednozmianowy

i bank będzie obsługiwał klientów w godz. 7.30 - 14.30.

W tym czasie wszystkie soboty są dniami wolnymi.

Punkty Kasowe Banku przy ul. Legionowej 2

i Wojska Polskiego 65/67

będą pracowały jedną sobotę w miesiącu

w godzinach **8.00 - 12.00.**

Są to następujące soboty:

*15 marca, 19 kwietnia, 17 maja, 14 czerwca, 5 lipca,
13 września, 19 października, 15 listopada i 13 grudnia.*